

nika z pracy, nietuzinkową postać. Do pozytywów recenzowanej pracy zaliczyć należy skrupulatne wykorzystanie materiałów źródłowych zgromadzonych w trakcie kwerendy archiwalnej. Została ona przeprowadzona nie tylko w archiwach Poznania i Wielkopolski, lecz również w archiwach centralnych (Archiwum Akt Nowych w Warszawie) oraz placówkach, których materiały niezwykle rzadko były dotąd wykorzystywane (Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie). Archiwalia zostały uzupełnione licznymi źródłami drukowanymi. Autor wykorzystał ponadto zbiory przechowywane w bibliotekach na terenie całego kraju. Obszerna jest także bibliografia. Na zakończenie wspomnieć należy, że to już kolejne ciekawe opracowanie przygotowane siłami archiwistów z Archiwum Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. Kilka lat wcześniej bowiem inny członek tego małego zespołu przygotował biografię historyka i archiwisty prof. Kazimierza Kaczmarczyka. Potwierdza to sens przechowywania spuścizn po uczonych w tej placówce archiwalnej. Gwoli porządku dodać jeszcze należy, że książka wydana została przez poznańskie Wydawnictwo Rys pod koniec 2014 r.

Krzysztof Strykowski (Poznań)

Tadeusz Grabarczyk, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Wydawnictwo Blue Note, Łódź 2015, ss. 308, ilustracje, mapy

Opublikowana w 2000 r. rozprawa Tadeusza Grabarczyka, poświęcona piechocie zaciężnej w Królestwie Polskim w XV w.³, stanowiła przełom w badaniach nad organizacją, składem, uzbrojeniem i działaniami wojska średniowiecznego. Oparta była nie tylko na ogólnie dostępnych źródłach, lecz przede wszystkim na bardzo szczegółowej analizie zgromadzonych danych. Autor w sposób kompletny i kompetentny omówił problem tytułowy.

Przypomnienie tej książki jest niezbędne, w 2015 r. bowiem nakładem Wydawnictwa Blue Note ukazała się kolejna praca zwarta tego historyka, tym razem poświęcona jeździe zaciężnej Królestwa Polskiego w XV w. Ten rodzaj broni był zazwyczaj niesłusznie pomijany w opracowaniach o charakterze podręcznikowym czy monografiach poszczególnych wojen. A tymczasem, jak dowodzi Grabarczyk, zaciężni jeźdźcy już w XV w. stanowili niekiedy nawet 25% stanu osobowego armii. Warto podkreślić, że Autor posługuje się w odniesieniu do nich terminem „wojska pieniądze” i należy uznać, iż jest to termin trafny. Desygnat „pieniężne” najlepiej oddaje charakter od-

³ T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna w Królestwie Polskim w XV wieku*, Łódź 2000.

działów służących za żołd. Co prawda, istnieje teoretyczne rozróżnienie na wojska najemne i zaciężne, lecz ustalenie formalnych prawidłowości zaciągu, przy szczątkowej podstawie źródłowej, nastęrcza trudności. Tymczasem określenie używane przez Grabarczyka obejmuje swym zakresem obydwa rodzaje wojsk wynagradzanych za służbę dobrami materialnymi o ustalonej wcześniej wartości. Mocną stroną omawianej monografii jest bardzo szeroka podstawa źródłowa (w tym archiwalna). Autor bowiem przeprowadził kwerendę w ośmiu archiwach, z czego połowa to placówki zagraniczne.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich (*Organizacja*) poświęcony jest strukturze konnych wojsk zaciężnych w latach 1409-1500. Omówione zostały zagadnienia takie, jak: zaciąg, formowanie oddziałów (rot), ich finansowanie czy wreszcie problemy dyslokacji oraz ześrodkowania sił w rejonie planowanych działań. Osobne podrozdziały dotyczą przemarszów i organizacji zaopatrzenia. Zwracam uwagę na tę kwestię, ponieważ na ogół zjawiska te w klasycznych opisach wojen są marginalizowane, a przecież wielokrotnie decydowały bądź miały pośredni wpływ na sukces albo klęskę całej kampanii wojennej. Niedostrzeżenie mobilności oddziałów średniowiecznych, ich potencjału bojowego, stosowanej przez nie taktyki, wreszcie miejsca jazdy w strategii średniowiecznych dowódców prowadzi często na manowce opisu historycznego. Czyni wręcz z opisywanych zagadnień barwne przedstawienie wypełnione bitewnym szczękiem oręża, odbiegając tym samym od zjawiska wojny *sensu stricto*. Wszystkich tych niebezpieczeństw Autor uniknął, skupiając uwagę na rzetelnej rekonstrukcji sposobów tworzenia wojska czy operowania nim w polu, nie tylko podczas starcia bezpośredniego.

Kolejny rozdział (*Uzbrojenie, wyposażenie, konie*) poświęcony jest bronni pozostającej w rękach kombatantów (z podziałem na uzbrojenie zaczepne i uzbrojenie ochronne) oraz koniom i oporządzeniu jeździeckiemu. Tu przede wszystkim widać wpływ analizy danych ilościowych, prezentowanych w licznych zestawieniach tabelarycznych. Z ciekawszych zagadnień typowo bronioznawczych warto podkreślić omówienie kwestii pojawienia się w szerszym zakresie zbroi typu „rak” oraz problemu tzw. „kusza”. Autor kilkakrotnie podkreśla, że niekonsekwentna nomenklatura źródeł utrudnia badania. Jest w tym stwierdzeniu wiele racji. Pamiętać bowiem trzeba, że wszelkie artefakty w średniowieczu opisywano bez zachowania jakiegokolwiek standardu czy formularza pojęciowego. Dlatego „kusz” raz będzie tekstylną, choć częściej skórzaną kurtą chroniącą tułów żołnierza, innym zaś razem samostrzałem, czyli kuszą. To najlepiej dowodzi, że bronioznawstwo historyczne okresu średniowiecza nie jest zamkniętą dyscypliną wiedzy. Ciągłe poszukiwania nowej podstawy źródłowej oraz reinterpretacja znanych już przekazów pozwala na rozszerzanie obszaru badań i stanu wiedzy na temat średniowiecznego uzbrojenia. Szkoda jedynie, że rozdział ten nie został opatrzone większą liczbą ilustracji, które pomogłyby w identyfikacji licznych odmian i typów formalnych uzbrojenia.

W przypadku rozdziału trzeciego, poświęconego udziałowi w wojnach jazdy zaciężnej, przede wszystkim trzeba podkreślić czytelny podział na podrozdziały, w ramach których omówiono poszczególne kampanie. Badania historyczno-wojskowe realizowane według takiego modelu wymagają od ich twórcy szerokiej znajomości literatury przedmiotu oraz dobrej orientacji kontekstowej. Przy obecnym stanie zachowania źródeł z końca średniowiecza rekonstrukcja pewnych wydarzeń często bywa niemożliwa bądź jest utrudniona. Tym większa zasługa Grabarczyka, któremu udało się omówić udział sił polskich w mało na ogół znanych konfliktach. Warto podkreślić ten aspekt, ponieważ wojny prowadzone w latach 1409-1411 oraz 1454-1466 skutecznie przyćmiły wszystkie inne w XV w., a było ich przecież niemało. Wywód Autora uzupełniony jest licznymi odsyłaczami bibliograficznymi, dzięki którym widać nie tylko wysiłek badawczy, ale także rzadko wykorzystywane do tej pory możliwości eksploracji, wydawać by się mogło, znanych materiałów źródłowych. Integralnym elementem opisów zmagają zbrojnych są liczne mapy i szkice sytuacyjne. Sporządzono je w sposób czytelny, stają się więc kolejnym nośnikiem informacji w tej pracy. Drobną niedoskonałością, zwłaszcza w przypadku szkiców obrazujących bitwy, jest nieoznaczanie przez Autora czoła ugrupowania (np. s. 161, Mapa 3. Bitwa pod Chojnicami 18 września 1454 r.). Oczywiście, wskazanie kierunków natarcia poszczególnych oddziałów rozwiązuje ten problem, jednak posłużenie się pewnym jednolitym kodem pozwoliłoby od razu dostrzec uszykowanie i pozycje wyjściowe jazdy oraz piechoty (s. 169, Mapa 4. Bitwa pod Świecinem 17 września 1462 r.).

Pewien niedosyt wywołuje brak osobnego rozdziału poświęconego dowódcom i żołnierzom, lecz jak zaznaczył Autor: „W wyniku kwerendy zebrano tak dużą ilość imiennych wzmianek o zaciężnych, iż stało się jasne że problem ten zasługuje na odrębne opracowanie” (s. 12). Swoistym substytutem jest zamieszczenie informacji dotyczących wybranych rotmistrzów. Należy jednak podkreślić fakt, że średniowieczny materiał źródłowy jest mocno nieprzewidywalny. Te same problemy w pewnej kategorii dokumentów są opisywane niezwykle szczegółowo, w innej zaś zbywane są krótką adnotacją. Być może więc wyłączenie kwestii składu społecznego i pochodzenia terytorialnego żołnierzy jest zabiegiem celowym, który w przyszłości pozwoli pochylić się nad tymi zagadnieniami ze szczególną uwagą, zwłaszcza jeśli udało się zgromadzić szeroką podstawę źródłową.

Powyższe drobne mankamenty w żadnym jednak stopniu nie wpływają na pozytywną ocenę pracy Grabarczyka. Jest ona całościowym ujęciem niepodjęwanego dotąd tematu. Zawiera przemyślane wnioski oparte na analizie wielu danych, co ważne – również ilościowych. Odwołanie się do materiału masowego pozwoliło Autorowi na stawianie dobrze udokumentowanych tez. W wielu wypadkach otworzyło nowe pole do dociekań i studiów. I w tym przede wszystkim upatrywałbym jej wartości naukowej. Nie można jednak zapominać, że prace poświęcone historii wojskowości trafiają

również w ręce miłośników dawnej broni i barwy. Praca Grabarczyka przyczynia się do popularyzacji historii wojskowości. Autor, nie uciekając od analiz i prezentowania szczegółowych danych, formułuje twierdzenia syntetyczne, podsumowuje wiele zjawisk. Pozwala to czytelnikowi wyrobić sobie obraz rzeczywistości armii średniowiecznej schyłku średniowiecza i początków nowożytności.

Aleksander Bołdyrew
(Instytut Historii UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim)